

mgr Monika Krawiel

Białystok, 19.01.2019 r.

Uniwersytet w Białymstoku

Wydział Filologiczny

Autoreferat rozprawy doktorskiej

Beletrystyczna twórczość Michała Głowińskiego w kontekście jego dorobku literaturoznawczego

Zasadniczym celem rozprawy doktorskiej było ukazanie beletrystycznej twórczości Michała Głowińskiego w powiązaniu z jego dorobkiem literaturoznawczym. W pracy chciałam spojrzeć na bogatą i różnorodną twórczość autora *Nowomowy po polsku* jako na całość. W poszczególnych rozdziałach ukazuję zatem wiele aspektów beletrystycznego i literaturoznawczego dorobku Michała Głowińskiego, które warto interpretować razem, bowiem wzajemnie się uzupełniają i dookreślają.

Za interesującą, godną uznania i opisaną uznałam sylwetkę twórczą autora *Kręgów obcości*, który jest nie tylko uznanym badaczem, literaturoznawcą, ale i interesującym pisarzem Zagłady, którego proza wspomnieniowa spotkała się z szerokim uznaniem. W dysertacji doktorskiej niejednokrotnie podkreślałam szczególną rolę twórcy, który po wielu latach powrócił pamięcią do „Epoki Pieców” podejmując próbę jej zapisu. Za ważne uznałam także trzy kręgi obcości: żydowskie pochodzenie, homoseksualizm i klaustrofobię, które okazały się istotne dla pisarza, także w jego prozie wspomnieniowej. Najważniejszym powodem skazującym autobiograficznego bohatera *Czarnych sezonów* na obcość jest jego żydowska tożsamość, która determinuje pozostałe komponenty wyobcowania. Homoseksualizm stał się kwestią drugorzędną, jednak również w sposób znaczący naznaczył życie pisarza. Klaustrofobia zaś jest wynikiem żydowskiej tożsamości, która w czasach

Holocaustu zmusiła Głowińskiego do ukrywania się w bardzo małych, zamkniętych i ciemnych pomieszczeniach.

Prozę beletrystyczną autora *Czarnych sezonów* poddaję oglądowi, odwołując się przede wszystkim do dwóch metodologii. Pierwsza z nich to strukturalizm, metoda, którą w sposób szczególny upodobał sobie Głowiński i której poświęcił najwięcej czasu jako badacz, chociaż w *Czasie nieprzewidzianym* (Warszawa 2018), rozmowie-rzece, jaką przeprowadził z nim Grzegorz Wołowicz, literaturoznawca określa siebie jako formalistę, kwestionując adekwatność nazwy „strukturalista” jako tej, która określa go w najwłaściwszy sposób. Druga perspektywa badawcza ważna w mojej pracy, to związana nie tylko z zagadnieniami dotyczącymi poetyki metoda historycznoliteracka, również bliska zainteresowaniom pisarza, która pozwoliła mi zwrócić uwagę na stan oraz metodologię badań nad Shoah. Poza tym, w miarę potrzeb i możliwości, sięgam m.in. po narzędzia analityczno-interpretacyjne związane z humanistyczno-literaturoznawczym badaniem pamięci oraz wypowiedzi literackich o charakterze autobiograficznym. Uwzględniam również kwestie genologiczne, np. te, które dotyczą cyklu jako gatunku sekundarnego.

W dysertacji opieram się przede wszystkim na analizie i interpretacji utworów wspomnieniowych Michała Głowińskiego, odwołującej się do formalistyczno-strukturalistycznej spuścizny badania tekstów literackich oraz na dotychczasowych ustaleniach innych badaczy interpretujących dorobek beletrystyczny autora *Kręgów obcości*. W naturalny sposób ważne okazały się także recenzje książek pisarza, o których traktuję w pracy oraz liczne wywiady z nim przeprowadzone nawiązujące przede wszystkim do jego narracji. Nie bez znaczenia były także konteksty literackie i historycznoliterackie dookreślające prozę wspomnieniową Michała Głowińskiego, które pozwoliły mi poszerzyć wiedzę i krąg badań dotyczący podjętego przeze mnie tematu.

Na rozprawę składa się pięć rozdziałów poprzedzonych wstępem, a zakończonych podsumowaniem badań i bibliografią. W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Literatura polska wobec Zagłady* odniosłam się do polskiej literatury opisującej Holocaust dzieląc ten okres na cztery etapy. Pierwszy z nich, tużpowojenny odnosi się do lat 1944-1948 i twórczości pisarzy takich jak: Adolf Rudnicki, Jerzy Broszkiewicz i Artur Sandauer. To oni jako pierwsi podjęli próbę

zmierzenia się z tematyką Shoah i mimo że doświadczyli bezradności języka wobec przeżytej traumy, ich proza pozostaje cenna i wartościowa, ponieważ dała początek i podstawę dla tekstów pisarzy, którzy pojawili się po nich, a w pewnym sensie pojawili się dzięki nim.

Wspominam również Tadeusza Borowskiego (*Pożegnanie z Marią, Kamienny świat*) czy też Zofię Nałkowską (*Medaliony*), jednak wymienione utwory powyższych pisarzy traktuję przede wszystkim jako arcydzieła twórczości wojenno-okupacyjnej, które do problematyki Zagłady odnoszą się w sposób istotny, ale pośredni. Twórcy ci w doskonały sposób opisali świat wojny, ale nie byli skupieni na ukazywaniu wyjątkowości Shoah, na bezprecedensowym fenomenie losu, który podczas drugiej wojny światowej spotkał Żydów. Borowski zapisał apokaliptyczny fenomen obozów koncentracyjnych, ale nie wyeksponował w nim Wyziszczenia narodu żydowskiego. W konsekwencji obóz pochłonał Holocaust.

Kolejne lata zostały naznaczone milczeniem socrealizmu. Wówczas utwory poruszające problematykę Shoah nie miały prawa się pojawić. Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z rokiem 1956. Wówczas ukazały się napisane już w latach 40. *Głosy w ciemności* Juliana Strykowski, które dały początek tetralogii galicyjskiej, utwory Hanny Krall, Bogdana Wojdowskiego czy też Henryka Grynberga, który w doskonały sposób Zagładę zapisał. Przełomowym momentem był jednak rok 1989, kiedy zaczęło powstawać stosunkowo dużo pozycji odnoszących się do tematyki Shoah. Literatura Holocaustu zaczęła wychodzić z cienia. Grono wybitnych pisarzy, wśród których warto wymienić chociażby Michała Głowińskiego, Irit Amiel, Romę Ligocką, Idę Fink, czy ponownie Henryka Grynberga, zaczęło powracać w swej pamięci do Shoah i pomimo trudności postanowili oni dramat tamtych czasów opisać.

Ważny jest fakt, że część pisarzy zdawała sobie sprawę z wyjątkowości tematu Zagłady, mimo że nie udało im się go satysfakcjonująco zrealizować. Najważniejsze jednak było, szczególnie w latach tużpowojennych, żeby dać świadectwo prawdzie. Literatura temu miała służyć. Cenna zatem była każda próba „zbliżenia się” do zagadnienia zarówno w formie literackiej, jak i literaturoznawczej, by pozostać wyłącznie nie tym obszarem poznawania, zapisywania i badania, który dotyczy tego, co na różny sposób literackie.

Wątpliwość natomiast mogą budzić pojawiające się wciąż utwory pisarzy, którzy urodzili się już po drugiej wojnie światowej, a opisywali Holocaust, reprezentując w ten sposób typową prozę postpamięci. Za przykład mogą posłużyć niepozbawione literackich zalet *Tworki* Marka Bieńczyka. Autor, co do pozytywnych intencji którego nie ma wątpliwości, swoją opowieść osnuł wokół cudzych opowiadań i narracji, bowiem własnych doświadczeń wojenno-okupacyjnych, jako osoba urodzona w roku 1956, z naturalnych względów posiadać nie mógł. Teksty odwołujące się do postpamięci wywołują różne komentarze wśród krytyków i pisarzy, którzy rzeczywiście doświadczyli Shoah i zaświadczyli o tym w swoich tekstach.

W rozdziale drugim podjęłam próbę opisu dorobku literaturoznawczego Michała Głowińskiego, dzięki któremu badacz stał się jednym z najbardziej cenionych literaturoznawców nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Wyróżniłam trzy wielkie dziedziny: historię literatury, teorię literatury i krytykę literacką, którym autor poświęcił najwięcej uwagi w swoich badaniach. Jego dorobek w tych obszarach okazał się fundamentalny dla rozwoju współczesnej humanistyki. Przywołałam także postać teoretyka i historyka literatury Ryszarda Nycza oraz przygotowany przez niego zbiór *Prac wybranych autora Powieści młodopolskiej*, który okazał się pomocny przy dokonaniu własnego podziału, bowiem uznałam, że ten zaproponowany przez wydawnictwo Universitas, jakkolwiek reprezentatywny i cenny, z powodu edytorskich ograniczeń, nieuchronnych w konfrontacji z obfitością naukowych prac Michała Głowińskiego, okazał się niewystarczający i niekompletny.

Teoria literatury z czasem stała się niewystarczająca dla Michała Głowińskiego. A może wojenno-okupacyjna trauma coraz natarczywiej domagała się artykulacji. W każdym razie z końcem lat 90. Głowiński podjął próbę zapisu swoich doświadczeń z lat 1939-1945. W pisanych na przełomie XX i XXI wieku utworach wspomnieniowych badacz powrócił pamięcią do czasów Wyziszczenia, o czym traktuję w rozdziale trzecim zatytułowanym *Literaturoznawca pisze literaturę*. W tej części pracy dokonuję podziału dorobku beletrystycznego Głowińskiego na prozę „małą” i „wielką”. Porządkowanie to nie ma charakteru wartościującego. Odnosi się wyłącznie do objętości, mającej istotny udział w determinowaniu genologicznej tożsamości wspomnieniowych narracji autora *Carskiej filiżanki*.

Analizuję prozę Michała Głowińskiego pod kątem wcześniej wybranych kategorii (np. postaci, czas, przestrzeń, narracja, konteksty), którymi posługiwał się też sam pisarz, omawiając utwory innych twórców, np. małe narracje Mirona Białoszewskiego czy też analizując powieść młodopolską. Zwracam również uwagę na elegancję stylu, charakteryzującego opowieści wspomnieniowe literaturoznawcy, który nigdy wcześniej nie pisał utworów beletrystycznych. Sądzę, że czas, który minął od Zagłady pomógł Głowińskiemu uporać się z tematyką Holocaustu. Także zdobyte przez lata doświadczenie literaturoznawcze miało wpływ na wygląd jego narracji, które cechuje przede wszystkim autobiografizm, narracja prowadzona z perspektywy bohatera dziecięcego oraz zastosowana poetyka fragmentu. Analizując beletrystykę autora *Magdaleny z razowego chleba* ze względu na kategorie, które on sam badał interpretując teksty literackie innych, chciałam potwierdzić i wyeksponować związek między literaturoznawczymi zatrudnieniami Michała Głowińskiego i jego prozą wspomnieniową.

Rozdział czwarty, *Wyprawa w czasie i po czas*, otwieram krótkim wstępem dotyczącym funkcjonowania kategorii pamięci w literaturze. Uznałam to za kwestię ważną i wartą uwagi, ponieważ kategoria ta w ostatnich latach, a nawet dziesięcioleciach stała się tematem absorbującym wielu badaczy. Chciałam także podkreślić jej ważną rolę w twórczości Głowińskiego, dlatego swoje rozważania w tej części pracy opieram głównie na dwóch utworach pisarza: *Magdalence z razowego chleba* oraz *Carskiej filizance*. Moim zdaniem to właśnie w tym zbiorach kategorie czasu i pamięci zostały w sposób szczególny wyeksponowane.

Ostatni, piąty rozdział pracy, stanowi uzupełnienie wcześniej podjętych rozważań. Ma on charakter synetyzujący. Rozpoczynam go od wprowadzenia do problematyki cyklu w literaturze polskiej, odwołując się do aktualnie przeprowadzanych badań, po czym wskazuję elementy zaświadczające o tym, że proza beletrystyczna autora *Magdaleny z razowego chleba* to spójny cykl, który można analizować jako całość. Cykliczność w sposób szczegółowy starałam się ukazać na przykładzie *Czarnych sezonów*, zwracając uwagę chociażby na: autobiografizm, postać bohatera będącego zarazem narratorem i autorem we wszystkich opowiadaniach składowych, jednolitą postawę narracyjną, wspólną tematykę, w której na plan pierwszy wysuwa się Holocaust oraz styl zapisu wspomnień uwzględniający poetykę fragmentu jako ich dominantę. Wnioski

wyciągnięte z analizy *Czarnych sezonów* odniosłam także do pozostałych zbiorów Głowińskiego oraz do *Kręgów obcości*, będących jednolitą opowieścią autobiograficzną wskazując, że razem tworzą one dobrze skomponowany cykl wspomnieniowy.

Konkludując, w dysertacji doktorskiej chciałam ukazać sylwetkę Michała Głowińskiego jako nie tylko ważnego i cenionego literaturoznawcy, ale także pisarza wpisującego się w nurt literatury poruszającej kwestie Zagłady. Wskazuję na wyjątkową rolę autora *Nowomowy po polsku*, wirtuoza socjolingwistyki, który okazał się nie tylko jednym z najwybitniejszych polskich strukturalistów, zajmujących się literaturą polską, zwłaszcza tą, która powstawała w okresie Młodej Polski, dwudziestolecia międzywojennego i PRL-u, ale także teoretykiem: doskonałym badaczem i ekspertem oraz praktykiem w dziedzinie literatury Holocaustu. Zajmowanie się przez wiele lat literaturoznawstwem pozwoliło Głowińskiemu wybrać takie formy zapisu, które sprawdziły się w jego własnej prozie wspomnieniowej i umożliwiły mu opisanie „Epoki Pieców”. Bez wątpienia jest to twórczość ważna nie tylko dla samego pisarza, bo pozwoliła mu zmierzyć się z jego własnymi lękami i słabościami, ale także zajmuje ona szczególne miejsce w literaturze poruszającej problematykę Zagłady. Można ją analizować na różnych poziomach, wykorzystując przy tym kategorie nazwane niegdyś przez Henryka Markiewicza wymiarami dzieła literackiego. W prozie autora *Czarnych sezonów* nic nie dzieje się bez przyczyny, każde opowiadanie ma swój zamierzony cel, który prowadzi do nieosiągalnej całości, czyli wielkiego, pełnego, epickiego opisu Shoah. Nader rzadko można spotkać się z pisarzami świadczącymi o Zagładzie, którzy tak dobrze jak Głowiński orientują się w technikach narracyjnych, którzy dysponują eleganckim językiem i dzięki temu opisują „Epokę Pieców” zgodnie z zasadą stosowności i rzetelności. Pomimo niezapisywalności Shoah Michał Głowiński, w sposób zasługujący na podziw: oszczędny, wiarygodny, fragmentaryczny i całościowy, opowiedział Zagładę, zapewniając sobie trwałe miejsce nie tylko w literaturze polskiej, ale także w literaturze światowej.

Monika Krawiec